Poczta Kraków

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 2 marca 1930 r. Nr. 9.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Jak my postępujemy?

„Noe zbudował ołtarz Panu".
1. Mojż. 8, 20.

Pierwszą myślą patrjarchy Noego było złożenie dziękczynienia Bogu za wielkie wybawienie, dlatego zbudował ołtarz na tej ziemi niedawno przeklętej. Mógłby był on przypisywać ocalenie swej rodziny własnej przezorności zręczności, ale pomnąc, że Bogu jedynie zawdzięcza swój ratunek, Jego też chwalić zamierzał.

A my czy także tak postępujemy, jako patrjarcha Noe? Błagaliśmy Boga w utrapieniu naszem, a On wydawał się nam bardzo bliskim, bo nam był wówczas bardzo potrzebny. Potem, gdy bieda minęła, gdy pomoc nadeszła, zapomnieliśmy wśród radości o naszym Wybawicielu. Ulegając mniej więcej złym natchnieniom, przypisywaliśmy wybawienie nasze zwykłym okolicznościom, może nawet własnej mądrości i odwadze, i tak myśl o Bogu zaćmiła się w duszy naszej, nie wznieśliśmy Mu ołtarza, a modlitwa dziękczynna, jeżeliśmy się wogóle na nią zdobyli, wyszła z ust naszych chłodna i powolna. Tak więc my, chociaż członkowie nowego przymierza, nie dorównaliśmy patrjarsze Noemu. Czy tak należy nam postępować? Czyż nie należy być nam wdzięcznymi za każdą łaskę Bożą, aby móc zawsze takowej dostępować?

Przed dziesięciu laty.

Urywki z odczytu dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, p. J. Biedrawy, wygłoszonego dnia 16 lutego 1930 roku na Akademji w Działdowie.

Ukończyła się wojna narodów, o którą błagał wieszcz polski, Adam Mickiewicz. Z hukiem waliły się trony, w gruzy rozsypała się Austrja, runęło cesarstwo niemieckie, wiła się w skurczach rewolucji potężna niegdyś Rosja. Straszliwa Nemezis*) dziejowa wzięła potworny, ale sprawiedliwy odwet za największą w dziejach krzywdę — za rozbiór Polski. Z oparów krwi miljonów ofiar, z pożogi, która ogarnęła świat cały — zmartwychwstała Rzeczpospolita Polska.

Szlachetny prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Woodrow Wilson, w mowie, wygłoszonej dnia 8-go stycznia 1918 roku, wypowiedział zasadnicze podstawy pokoju z Niemcami. W punkcie 13-ym tego programu żądał utworzenia niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza. Traktat wersalski z dnia 28 czerwca 1919 roku wprowadził w czyn szlachetne żądanie wielkodusznego męża.

Artykuł 28 tego traktatu wyznacza granicę Prus Wschodnich. Zacytujemy dosłownie część, odnoszącą się do powiatu działdowskiego: „Granica idzie dawną granicą między powiatami ostródzkim i niborskim, biegiem Skotewki (Skottau) w dół rzeki, dalej w górę Nidy aż do punktu, położonego mniejwięcej 5 kilometrów na zachód od Białut, a najbardziej zbliżonego do dawnej granicy rosyjskiej. Stąd ku zachodowi do punktu, leżącego bezpośrednio na południe od przecięcia się drogi Nibork—Mława z dawną granicą rosyjską: linja, mająca się oznaczyć na miejscu, a biegnąca na północ od Białut".

Na mocy tego artykułu ziemia działdowska przyłączona została do Polski, podczas, gdy reszta ziem mazurskich miała zadecydować sama przez głosowanie ludowe, czy chce należeć do Prus, czy też do Polski (art. 24).

Zanim jednak podpisano traktat wersalski, duch wolności unosił się już nad ziemiami byłego zaboru pruskiego. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu rozpisał dnia 14 listopada 1918 roku wybory do Sejmu Dzielnicowego, który zebrał się w Poznaniu dnia 3-go grudnia tegoż roku.

Ludność polska dzisiejszego powiatu działdowskiego nie pozostała obojętną na odezwę Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej*). Już dnia 25 listopada 1918 r. odbyło się z inicjatywy p. Leona Wojnowskiego pierwsze zebranie polskie w Koszelewach. Na tem zebraniu wydelegowano na Sejm Dzielnicowy do Poznania ks. dr. Działowskiego z Turowa, w powiecie niborskim i p. Kapsę z Ulnowa, w powiecie ostródzkim.

Na dzień 30 lipca 1919 roku zwołano zebranie do Myśląt dla omówienia spraw politycznych. Obecni byli p. p.: Bogdański, Wojnowski, ks. Stock, ks. Działowski i Graffstein.

Dnia 8 września tegoż roku zebrali się w Działdowie wspólnie Polacy i Niemcy dla omówienia przejęcia ziemi działdowskiej przez Polaków i dla zorganizowania Straży Obywatelskiej. Ze strony polskiej byli p. p.: Bogdański, Wojnowski i ks. Działowski — ze strony niemieckiej był landrat Mirbach, p.p.: Meissel, Oehlrich z Białut i Frankenstein z Księżego Dworu. Postanowiono utworzyć Straż Obywatelską, którą też niezwłocznie zaczęto organizować.

O ile odstąpienie Działdowszczyzny wywołało u Polaków niezmierną radość, to fakt ten uderzył w tutejszych Niemców jak grom z jasnego nieba. Zaczęła się gorączkowa agitacja, wysyłano gorące protesty do rządu pruskiego. Rada miejska uchwaliła dnia 18 marca 1918 roku jednomyślnie ostry sprzeciw przeciwko odłączeniu Działdowa od macierzy. Rozpacz ogarnęła wszystkich Niemców na myśl, że mają stać się obywatelami polskimi. Polakom, których w Działdowie było niewielu, grożono pobiciem — grasowały tak zwane „Saukommando". Odezwy wzywały do wstępowania do „Reichswehry", głosząc: „Unsere Feinde wollen

*) Tak się nazywała bogini zemsty u starożytnych Greków.

*) Według materjału, nadesłanego na ręce p. Starosty Plackowskiego przez osoby, które były świadkami tych wielkich dni dziejowych.

deutsches Land in Ost- und Westpreussen an Polen abtreten. Wollt Ihr das zulassen? Wollt Ihr, dass Eure Frauen, Eltern und Kinder polnisch werden? Das wollt Ihr sicher nicht".

Dnia 10 maja 1919 roku Rada Miejska uchwaliła ponowny protest i prosiła o plebiscyt. Na dzień 21 czerwca tegoż roku zwołano wielki wiec protestacyjny na Rynku. W odezwach, zwołujących ten wiec, wyrazili się Niemcy w ten sposób: „Gegen den Raub- und Schmachfrieden den Polen und Entente". Jakiś podoficer niemiecki wzywał w „Soldauer Zeitung" do zbrojnego oporu, utworzono nawet stację werbunkową w mieście. Już po podpisaniu traktatu wersalskiego wysłano protest cechów działdowskich do nadprezydenta Prus Wschodnich z prośbą o ratowanie Działdowa, na co nadprezydent odpowiedział, że traktat już podpisano. Telegrafem iskrowym wysłano z Nauen telegram do Senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą o rozszerzenie plebiscytu na ziemię działdowską. Wielu Niemców chciało opuścić Działdowo. „Soldauer Zeitung" odradzała ze względów narodowych i ze względu na to, że Polska i tak wkrótce upadnie. Dnia 10 września 1919 roku składa miastu pożegnalną wizytę nadprezydent von Winnig. Jeszcze dnia 6 października tegoż roku udali się p. p.: Meissel, superintendent ks. Barczewski i właściciel ziemski Mallek do Berlina, gdzie konferowali z rządem i generałem Dupont w sprawie przyłączenia Działdowa do obszaru plebiscytowego i w sprawie odbudowy miasta. Wrócili jednak z niczem. Charakterystycznym dla nastroju miasta jest fakt, że Rada Miejska, obradująca w przeddzień objęcia przez Polskę powiatu działdowskiego, ani słowa o tem nie wspomniała. Ludność mazurska po wsiach zachowywała się wyczekująco. Polacy-katolicy z radością oczekiwali chwili objęcia rządów przez Polskę.

(Dalej następuje opis odejścia wojsk niemieckich i powitanie wojsk polskich, co już podaliśmy w numerze 7-ym naszej Gazety).

Ze wszystkich nauczycieli, którzy zatrudnieni byli w mieście i powiecie, pozostał tylko p. Wróbel. Pierwszym inspektorem był p. Krykant. Sąd Powiatowy przejął sekretarz sądowy. p Brunon Dembicki z Lidzbarka, dnia 17 stycznia 1920 roku. Urząd Katastralny objął p. Weiss.

O przyjmowaniu wojsk polskich po wsiach mało mamy wiadomości. Bardzo serdeczne było przyjęcie w Wielkim Łęcku, w Koszelewach i Iłowie. Budowano bramy trjumfalne, domy udekorowano zielenią i barwami narodowemi. W Iłowie przyjmował wojsko polskie członek Rady Gminnej i Powiatowej Rady Ludowej, p. Krajewski, ks. Stock i p. nauczyciel Wróbel, pod którego kierownictwem chór odśpiewał pieśń: „Polska powstała z grobu niewoli". Potem wojsko i zebrana bardzo tłumnie publiczność odśpiewali wspólnie pieśń Konopnickiej: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Tak odbyło się przejęcie ziemi działdowskiej przez wojska polskie. 10 lat upłynęło od tej chwili. Miasto Działdowo, które nazywano „die rein- und treudeutsche Stadt", jest obecnie miastem w przeszło 80 procent polskiem, powiat zaś czysto polski. Nie spełniły się życzenia Niemców, że zobaczą się za 6 tygodni, że Polska rozleci się. Jakkolwiek lawina bolszewicka przeszła i przez powiat działdowski, oręż polski wnet bolszewików przepędził, a z nimi wszystkich tych, którzy im sprzyjali i wierzyli, że Polska jest tworem tymczasowym, że Niemcy działdowscy są jakoby Niemcami na urlopie, jak wyraził się nadprezydent von Winnig.

List do Redakcji.

Gralewo, powiat działdowski.

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

Szerzeniem oświaty wśród mazurskiej młodzieży pozaszkolnej zajmują się: p. kierownik Jagielski i p. nauczycielka Raszykówna. Wynikiem tej pracy oświatowej było przedstawienie wesołej komedyjki p. t.: „Za nic żydowskie swaty", którą młodzież mazurska odegrała z werwą i znajomością rzeczy. Teatr ludowy, złożony z wiejskich amatorów, napotyka na wsi nieraz na wielkie trudności i na poważne braki, jakiemi są: obszerna sala, odpowiednia scena, potrzebne wyszkolenie w tym względzie i t. p. Mimo tych braków, reżyserka tej komedyjki, p. Raszykówna, udowodniła, że posiada wrodzone zdolności do prowadzenia teatru ludowego, gdyż młodzież— jakkolwiek pierwszy raz—grała tak dobrze, jak trupa zawodowych artystów. Zaś p. Jagielski postawił scenę możliwą prawie z niczego. Trzeba było włożyć wiele pracy w wystawienie tej sztuki, co widzowie umieli ocenić należycie. Może Czytelników zainteresuje, kto odgrywał i jaka treść tej komedyjki. Gospodarz Zagroda i jego żona mają jedynaczkę Małgosię, w której kocha się Janek, syn sąsiada. Małgosia również kocha Janka, kocha wieś, zwyczaje i strój swego ludu kmiecego. Ojciec Małgosi radby oddać rękę swej córki uczciwemu i pracowitemu Jankowi, ale matka jej sprzeciwia się do upadłego temu związkowi. Chce wydać córkę za Franka, zadłużonego krawca z miasta, człowieka, szukającego nietyle żony, ile wielkiego posagu. Życzeniem matki Małgosi było, żeby została panią w mieście, nie zaś kobietą wiejską. Żyd, Icyk Igel, żądny zrobienia dobrego „jenteresu", pomaga Zagrodzinie w jej postanowieniu. A że trzymała swego męża „safandułę" pod pantoflem, więc była zupełnie pewną, że postawi wkrótce na swojem, ku wielkiemu zmartwieniu Małgosi i Janka. Lecz pani Plotkarska i ciocia Maciejowa nadają całej tej sprawje niespodziewanie dobry obrót i w końcu także Zagrodzina zmienia swe postanowienie i sztuka kończy się zaręczynami Janka z Małgosią. Wedle oceny widzów, wszyscy grali bardzo dobrze, lecz najlepiej ta mała, ale cięta niewiasta Zagrodzina. Wykonawcemi ról byli p. p.: Jagielski (Zagroda), Marta Magdowska (Zagrodzina), Maks Kaletka (Janek), Fryda Magdowska (Małgosia), Karol Furmanek (Franek Golnik), Gertruda Furmankówna (ciocia Maciejowa), Ema Bannachówna (pani Plotkarska) i Emil Magdowski (Żyd Icyk Igel). Po przedstawieniu młodzież bawiła się, tańcząc przy dźwiękach wiejskiej „orkiestry" — ręcznej harmonijki. Podczas zabawy zdarzył się przykry wypadek, jaki nie powinien mieć miejsca wśród młodzieży, grupującej się około pracy oświatowej. Oto kilku z tych młodzieńców podpiło sobie i wyprawiało takie burdy, jakie się praktykują na zabawach tanecznych w karczmie. Amatorzy teatru ludowego tak się bawić nie powinni, bo sprawia to przykre wrażenie na widzów i gości, przybyłych z dalszych stron. Oto sposobność dla kierowników oświaty pozaszkolnej, aby młodzież pouczyć o zgubnych skutkach alkoholu.

Z poważaniem *Wasz Brat.*

Sprawy polityczne.

Polska. Praca komisyj sejmowych nad zmianą konstytucji postępuje.

Niemcy. Przemawiając na zebraniu partji demokratycznej w Berlinie, były minister Koch-Weser poruszył między innemi zagadnienie niemieckiej polityki wschodniej, oświadczając, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na to, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą, odciętą od terytorjum Rzeszy. Jeżeli zawarliśmy pokój na zachodzie— mówił minister, — to uczyniliśmy to przedewszystkiem z tego powodu, aby móc zapoczątkować silną i stanowczą politykę wschodnią. Myśl o wojnie z Polską wyłączyć należy w zupełności, niemniej jednak polityka niemiecka powinna utrzymać kierunek, prowadzący do przyznania Niemcom prawa uzyskania na wschodzie korzystniejszych granic. Najgłębszy sens, jaki tkwi w umowie polsko-niemieckiej—zdaniem ministra, — polega na tem, aby utrzymać 15,000 kolonistów niemieckich na ich roli.

— W najbliższych dniach gabinet Rzeszy zacznie obradować nad umową likwidacyjną z Polską.

Francja. Rząd Tardieu (Tardje) został niespodzianie obalony. Przesilenie rządowe wywołało w kołach politycznych wielkie wrażenie. W Londynie toczą się obecnie obrady w sprawie rozbrojenia na morzu. To też kryzys musi być szybko zażegnany, ażeby nie wpłynął źle na bieg prac konferencji rozbrojeniowej. Utworzony został nowy gabinet.

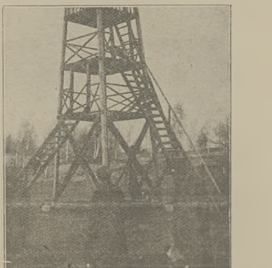
Rosja Sowiecka. Władze sowieckie w dalszym ciągu przeprowadzają upaństwowienie rolnictwa podług ustalonego planu. W okręgu Charkowskim wywłaszczono 99,320 gospodarstw prywatnych, co stanowi 50 procent ogólnej liczby gospodarstw włościańskich w tym okręgu. Cały majątek wywłaszczonych gospodarstw przekazano ko-

munom rolnym. Z całego szeregu miejscowości napływają wiadomości o niezrozumieniu przez ludność zasady upaństwowienia rolnictwa. Jak donosi „Komunist", robotnicy i małorolni włościanie, przeprowadzający upaństwowienie rolnictwa, dzielą pomiędzy sobą zagrabiony od zamożnych włościan dobytek na równe części i przywłaszczają na swoją korzyść, zamiast tworzyć komuny rolne.

Meksyk. W końcu stycznia dokonano zamachu na prezydenta Meksyku. Prezydent, żona jego i dzieci odnieśli rany.

— W dniu 19-go z. m. pod Warszawą poniósł śmierć podczas wypadku samochodowego poseł meksykański.

Wojna domowa w Chinach trwa. W związku z niebezpieczeństwem nowej wojny domowej w Chinach północnych, poszczególne rządy państw europejskich i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej poczyniły przygotowania w kierunku ochrony życia i mienia cudzoziemców.



Tresowanie psów policyjnych.

Psy często są pomocnikami policji, zwłaszcza, jeżeli trzeba wytropić złodzieja, zabójcę lub przemytnika. Istnieje spe-



cjalna szkoła, w której uczą, czyli tresują psy policyjne. Na pierwszem obrazku widzimy wieżę z drzewa, na którą wdrapuje się pies, na drugim widzimy psa, który rozpoczyna tropienie zbiegłego złoczyńcy.

RZFCZY CIEKAWE.

Teatr narodów. Grupa miljonerów amerykańskich ma wkrótce powołać do życia w Cleveland, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, tak zwany „Teatr narodów", w którym będą wystawiane najlepsze utwory dramatyczne wszystkich narodów. Będą tam również wystawiane najcelniejsze utwory polskiej literatury dramatycznej.

Dokument sądowy z przed tysiąca lat. Jak się obchodzono w Szwecji z zabójcami przed tysiącem lat, przedstawia niesłychanie ciekawy napis, jaki odkrył na ścianie skalnej pewien gospodarz w Ostergotlandzie, prowincji szwedzkiej, obfitującej w różne starożytne napisy. Po odcyfrowaniu napis ten okazał się ciekawym dokumentem sądowym. Głosi on mianowicie, że pewien człowiek, imieniem Gunnar, po popełnieeiu zabójstwa schronił się do świętego gaju, gdzie, według odwiecznego prawa religijnego, był nietykalny. Z tego schroniska rozpoczął układy z krewnymi człowieka, którego zabił. W rezultacie zawarto umowę, mocą której zabójca zobowiązał się wypłacić rodzinie zabitego pewne „odszkodowanie". Układ ten został potwierdzony i podpisany przez kapłana, strzegącego świętego gaju.

Z kraju i ze swiata.

Działowo Odznaczenie pana Inspektora szkolnego. Z okazji uroczystości dziesięciolecia przyłączenia powiatu Działdowskiego z Pomorzem do Polski, odznaczony został za pracę na polu narodowo-kuluralno-oświatowem p. Inspektor szkolny, Paweł Klimosz, Złotym Krzyżem Zasługi. Redakcja składa p. Inspektorowi serdeczne życzenia, azeby mógł jeszcze długo pracować w powiecie dla dobra Państwa Polskiego i ludności powiatu działdowskiego.

Z powiatu działdowskiego.

Uroczystość dziesięciolecia w powiecie Działdowskim wypadła doskonale. Poza Działdowem urządzane były obchody w kilkunastu miejscowościach—na granicy zaś zapalono 18 ognisk. W Burkacie odbyło się przedstawienie amatorskie. W Krasnołące odbył się duży pochód nad granicę do ognisk, następnie zaś odczyt instruktora oswiatowego, p. Pszennego i przedstawienie, zorganizowane przez Kursy Gospodarcze. W Uzdowie odbył się pochód z orkiestrą do granicy i Akademja z przemówieniem p dr. Gromana z Myśląt i kolejarza, p. Biernata, oraz zabawa taneczna, w której wzięło udział 300 osób. W Wielkiej Turzy odbył się pochód i Akademja przy udziale 250 osób. W Sękowie odbył się pochód i Akademja przy udziale 100 osób. W Iłowie w sobotę dnia 15 z m. odbył się capstrzyk z orkiestrą Przysposobienia Wojskowego i związków kolejowych, zakończony przemówieniem p. nauczyciela Borkowskiego i rolnika Krajewskiego; w uroczystości brało udział około 800 osób. W niedzielę zas odbył się pochód, złożony z 1000 osób, na uroczyste nabożeństwo i Akademję w kasynie kolejowym z przemówieniami nauczycieli: p. Cieślaka i p. Dąbrowskiego; odbyło się również przedstawienie amatorskie W Narzymiu odbył się pochód z orkiestrą przy udziale 800 osób, poczem p. nauczyciel Żołnowski wygłosił przemówienie, następnie odbyła się deklamacja i śpiewy. W Brodowie wygłosił odczyt p. nauczyciel Gołajski i przemawiał przodownik Strazy Granicznej, p. Jasik, którego wysłuchało około 30 osób. W Koszelewach odbył się pochód z udziałem 150 osób, który udał się do Murawek i Gralewa gdzie odbyła się Akademja. Drugi pochód przybył do Gralewa z Tuczek, w którem brało udział około 500 osób z Tuczek i Wądzyna — oba pochody udały się z orkiestrą nad granicę, gdzie przemawiał p. nauczyciel Przycierski z Wądzyna i p. Boehm z Prus, poczem z pochodniami, po wypaleniu się ognisk, wróciły pochody do Gralewa. W Białutach w capstrzyku Przysposobienia Wojskowego wzięło udział 30 osób, a w niedzielę uformował się pochód, złozony z 600 osób, z banderją włościańską na czele, który wyruszył ku granicy i przy ogniskach wygłosił przemówienie administratora Białut, p Dostatni oraz ks. proboszcz Kalitowski, następnie odbyła się Akademja z udziałem przeszło 600 osób. W Płośnicy brało udział w pochodzie 300 osób i udekorowano nalepkami wszystkie domy. W Grodkach pochód zgromadził 200 osób, a w Małym Przełęku 300 osób, w Małej Turzy 150 osób, w Wielkim Łęcku 150 osób, przyczem we wszystkich tych miejscowościach odbyły się rózne zabawy taneczne. Ze strony niemieckiej nad granicą nie zauważono demonstracji, tylko koło Uzdowa zjawiło się kilka osób, a między innemi urzędnik policji niemieckiej Rockernach, którzy zachowywali się spokojnie, zresztą zaś nad granicą niemiecką było pusto i spokojnie. Zauważyć należy, że podczas zabaw tanecznych, mimo udzielenia szeregu zezwoleń na wyszynk alkoholu, nie wydarzyły się nigdzie zwykłe w takich wypadkach awantury, co uznać mozna za dowód podniosłego nastroju uczestników w dniu obchodu. Szczególnie silne wrazenie sprawiały na ludności karne i nieźle wyćwiczone, a stosunkowo liczne oddziały Przysposobienia Wojskowego z karabinami, jak, naprzykład, w Działdowie, Iłowie, Płośnicy, Koszelewach, Uzdowie, Tuczkach i t. d., jak też zapalone na granicy ogniska.

Z za kordonu.

Trzeźwy głos niemiecki. W „Vossische Zeitung" p. Immanuel Birnbaum zamieszcza znamienny artykuł o umowie polsko niemieckiej. W artykule tym autor, po wyczerpującem omówieniu korzyści, jakie umowa polsko-niemiecka przynosi zarówno Niemcom jak i Polsce—odpowiadając niejako na wystąpienie prof. Seringa w „Deutsche Allgemeine Zeitung", utrzymującego, iż Niemcy nie powinny zawierać umowy likwidacyjnej z Polską, ponieważ wzmacniają przez to zdolność kredytową Państwa Polskiego — stawia pytanie, czy naprawdę będzie to połączone ze szkodą dla Niemiec, jeżeli Polska, z którą Rzesza ma właśnie zamiar zawrzeć traktat handlowy, uzyska pomyślniejsze warunki kredytowe na terenie międzynarodowym. Czy nie powinny właśnie wschodnie tereny niemieckie — zapytuje autor — życzyć sobie, ażeby dawny, a w przyszłości jeden z ich najważniejszych klijentów, posiadał możliwie największą zdolność kupna i zdolność kredytową? P. Birnbaum podkreśla, że umowa warszawska, która weszła obecnie pod obrady Reichstagu, usuwa najgorsze pozostałości okresu minionego na wschodzie. W sprawie rewizji granic p. Birnbaum oświadcza, że uzyskanie przez Niemcy korytarza, oraz rewizja granicy górnośląskiej zbyt zgruba, zdaniem autora artykułu, wykreślonej, są obecnie nie do osiągnięcia.

Agitacja przeciwko Polsce. Wschodnio-pruskie towarzystwo szkolne urządziło na prowincji szereg odczytów pod hasłem: „Precz z korytarzem". Na odczytach tych tendencyjnie przedstawiano, jakoby kryzys gospodarczy Prus był spowodowany nowemi granicami, nakreślonemi przez traktat wersalski i że Pomorze polskie powinno być przyłączone do Niemiec. W związku z temi odczytami we wszystkich szkołach na Warmji i Mazurach umieszczono obrazy agitacyjne przeciwko obecnej polsko niemieckiej granicy. „Gazeta Olsztyńska" protestuje przeciwko prowadzeniu polityki nacjonalistycznej do szkół i domaga się, aby sfery decydujące położyły kres tym niedopuszczalnym praktykom w szkolnictwie.

Bankructwo kolonistów niemieckich na Śląsku Opolskim. Niemieckie towarzystwo osadnicze w Opolu, które przy kolonizowaniu majątku na Śląsku Opolskim bojkotowało polskich rolników i w celach germanizacyjnych sprowadzało rolników niemieckich z Niemiec, z powodu złej gospodarki, ogłosiło bankructwo. Cztery majątki pod Kluczborkiem, nabyte przez towarzystwo na kolonizację, wystawiono na licytację, która odbędzie się dnia 24 b. m.

Ze świata.

Zwycięstwo sportowca Polaka w Ameryce. Znany szybkobieg Petkiewicz, który w Warszawie pokonał znakomitego Finna Nurmiego, wyjechał do Ameryki. Tam powodzi mu się doskonale, nazwisko jego stało się głośnem. W zawodach, urządzonych w Nowym Jorku, na przestrzeni 5000 metrów, dnia 16 z, m. stanęło 9 współzawodników. Petkiewicz przybył do mety pierwszy w czasie 15 minut i 15 i pół sekundy.

Upiekł się żywcem w łaźni. Wójt gminy Jeziorny, pod Kownem, na Litwie, znajdujący się w łaźni, zemdlał i upadł na rozpalone kamienie. Nie mając siły, aby się podnieść, upiekł się żywcem. Po pewnym czasie, gdy mieszkańcy nadeszli, znaleźli już tylko zwłoki, leżące na kamieniach.

Eksplozja składu prochu. W Vincennes, pod Paryżem, nastąpiła eksplozja w składzie prochu depot artyleryjskiego, skutkiem czego powstał pożar. Straty wynoszą 50 miljonów franków. Ofiar w ludziach, na szczęście nie było.

Wiadomości gospodarcze.

Ulgi podatkowe dla rolników. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby rolnikom, zalegającym w dniu 1 stycznia r. b. z zapłatą podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 złotych, rozłożono spłatę tych zaległości na 4 raty, płatne w marcu, w czerwcu i we wrześniu r. b., oraz w styczniu 1931 roku. Rolnikom, których zaległość nie przekracza z tytułu tych podatków kwoty 100 zł., rozkłada się spłatę zaległości na dwie równe raty, płatne we wrześniu b. r. i w styczniu 1931 roku. Ulgi powyższe będą stosowane tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach wyznaczone na rok 1930 należności podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego.

Poradnik gospodarski.

O pakowaniu masła i przechowywaniu.

Masło składa się albo w beczki tylko z bukowego drzewa, albo w mniejszem gospodarstwie w garnki kamienne. Spód garnków wysypuje się warstwa soli, potem nakłada się masło, biorąc małe bryły i ubijając jak najmocniej i jak najszczelniej, uważając na to, aby nie pozostawić najmniejszej szczeliny, w którąby powietrze zakraść się mogło, powodując zepsucie się masła. Na wierzch garnka wlewa się, na dobrze ubite i równo rozłożone masło, posoloną wodę na 2 palce powyżej masła i obwija następnie płótnem lub papierem pergaminowym. W beczki pakuje się masło następującym sposobem. Beczkę, napełnioną zimną wodą, pozostawia się na 24 godziny, aby dobrze namiękła, uważać jednak należy, aby na zewnętrznej stronie beczki nie potworzyły się zacieki i smugi, sprzyjające później tworzeniu się pleśni. Następnie wodę wylać, beczkę starannie wymyć i zaraz, za pomocą ryżowej szczotki, wytrzeć całą wewnętrzną stronę suchą solą. Wyłożyć ściany i spód beczki papierem pergaminowym, wymoczonym w słonej wodzie, i układać masło, wkładając do beczki kawały masła, które należy bardzo starannie ubijać, zaczynając od środka ku brzegom, uważając, aby nie pozostawić miejsc nie wypełnionych. Po napełnieniu beczki wygładza się powierzchnię masła, nakrywa papierem pergaminowym, zwilżonym w wodzie słonej, potem nakłada się pokrywkę i obręcze, które należy poprzybijać małemi gwoździkami, uważając na to, aby ich nie wbić w masło. Masło należy przechowywać w miejscu chłodnem a przewiewnem, naprzykład, w lodowni, w piwnicy, lub wreszcie w chłodnym śpichlerzu, chroniąc od dopływu powietrza i od wilgoci. Ujmując masła z garnków, należy wodę z wierzchu odlać, masło wygładzić, znów świeżej wody nalać i nakryć szczelnie. Beczki również nie powinny długo pozostawać odkryte, bo masło nabiera gorzkiego smaku.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Wesoły kącik.

Niedbały.

— Mój mąż jest strasznie niedbały. Stale gubi guziki od ubrania.

— Widocznie źle przyszyte.

— Ma pan rację, on nawet guzika sobie porządnie nie przyszyje.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 22 lutego 1930 r. za 100 kilo: Żyto 19,00 pszenica 36.50, owies jednolity 19,00, jęczmień na kaszę 21,00, jęczmień browarny 25.00, groch polny jadalny 38,00, fasola biała 83,00, mąka pszenna luksusowa 70,00, mąka pszenna 65-cioprocentowa 60,00, mąka żytnia 70-procentowa 35,00, otręby pszenne szałe 17,50, otręby pszenne średnie 15,50, otręby żytnie 10,50, kuchy lniane 35,00, kuchy rzepakowe 28,00 złotych.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Foza 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.